Nr. 85. Kraków, czwartek 28 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Rozruchy w Rosyi.

Petycya profesorów rosyjskich.

„Times“ donosi, że wielka liczba rosyjskich profesorów uniwersytetu wystosowała do cara petycyę następującej treści:

Rozruchy wśród studentów, które od 40 lat peryodycznie się powtarzają, zrujnowały życie tysięcy młodych mężczyzn i kobiet, i byłoby niesprawiedliwością, gdyby winę za to wszystko zwalało się na barki studentów. Przyczyny zaburzeń leżą o wiele głębiej; związane są one z ogólnymi warunkami życiowymi naszego państwa. Wykazała to nawet przed dwoma laty specyalnie ustanowiona komisya, jednak rezultatów badań nie wolno było podać do publicznej wiadomości. Wyniki badań komisyi przedstawiono w nieprawdziwem świetle, profesorów zaś, którzy wywierali zbawienny wpływ na młodzież, wydalono. Za to jednak powiększono liczbę inspektorów, czyli t. zw. policyi uniwersyteckiej.

„Czyż są to normalne stosunki, że w państwie autokratycznem głosy lojalnych poddanych nie mogą dojść do władcy?!“... „Wśród takich stosunków życie staje się nieznośnem!“...

Petycya zwraca się wreszcie do cara z prośbą, by w państwie dozwolono ludowi wyrażać swobodnie swe przekonania, które obecnie są tak tłumione.

Kilka uwag z powodu protestu uczonych i literatów rosyjskich.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“, podając za „Naprzodem“ protest uczonych i literatów rosyjskich, wyraża pewną wątpliwość, czy protest tej treści mógł być wydrukowanym w prasie rosyjskiej. Świadczy to, iż „Arbeiter Zeitung“ zna dobrze warunki cenzuralne w Rosyi, ale dopuściła się przytem małego przeoczenia, o którem zaraz wspomnimy. Wprawdzie i w Rosyi są pisma, nie podlegające cenzurze prewencyjnej, mianowicie dzienniki stołeczne (Petersburg i Moskwa), a z prowincyonalnych dobrze widziane u rządu „Kiejewlanin“ i „Jużnyj kraj“ (wychodzący w Odessie), lecz i dzienniki tej kategoryi oczywiście pod grozą zawieszenia nic niemiłego rządowi drukować nie mogą. Otóż protest literatów i uczonych rosyjskich nie był drukowany, lecz wysłany do redakcyj pism rosyjskich. Zapewne podług naszych pojęć rzecz wysłana do jakiejś redakcyi, a nie okazująca się w druku, ginie w czeluściach kosza redakcyjnego.

W tym wypadku, naturalnie, chodziło nie o taki efekt. Przedewszystkiem chodziło o poinformowanie kolegów po piórze o oburzających gwałtach kozacko-policyjnych, dokonanych na bezbronnej ludności, a pośrednio i szerokich kół społeczeństwa. Redakcye pism miały tu odegrać rolę jakby żywych stacyj telefonicznych, skąd autentyczny opis faktów, stwierdzony podpisami ludzi, znanych w całej Rosyi, rozchodzić się miał w społeczeństwie. Dziennikarze,

---

PIOTR KRAPOTKIN.

45)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

Skręt był tak nagły, że powóz byłby się może przewrócił, gdybym, pociągając za sobą towarzysza, nie był w przeciwną stronę całą siłą się podał, które to raptowne poruszenie przywróciło zachwianą chwilowo równowagę.

Przebywszy wąską uliczkę, skręciliśmy potem na lewo. Stało tam przed drzwiami jakiejś gospody dwu żandarmów, którzy oddali wojskowy ukłon służbowej czapce mego towarzysza. Trąciłem go, szepcząc:

— Wszystko, jak dotąd, dobrze; żandarmi nam się kłaniają.

Na tę uwagę obrócił się furman z kozła twarzą do mnie i poznałem innego druha, uśmiechającego się z radością.

Na wszystkie strony widzieliśmy przyjaciół, którzy witali nas skinieniami głowy lub przelatującym w pełnym galopie rzucali okrzyk:

— Szczęścia!

Potem skierowaliśmy się na szeroki Newski Prospekt, zboczyli w przecznicę, wysiedli przed jednemi drzwiami i odprawili woźnicę. Wbiegłem na schody i padłem na najwyższym stopniu w ramiona mej bratowej, która w bolesnej trwodze na mnie czekała. Poczęła się teraz śmiać i płakać jednym tchem i zmusiła mnie, abym niezwłocznie przywdział inne ubranie i obciął moją brodę, jako zbyt wpadającą w oczy. W dziesięć minut później opuściłem jej dom wraz z mym towarzyszem i wsiadłem w dorożkę.

Tymczasem oficerowie straży więziennej, wypadłszy wraz z żołnierzami na ulicę, nie wiedzieli, co począć. Ani jednej dorożki nie było dookoła, bo wszystkie w promieniu dwudziestominutowym przez moich przyjaciół zostały zajęte. Jakaś stara babina z tłumu, który utworzył w okamgnieniu zbiegowisko, okazała się rozsądniejszą od nich wszystkich.

— Nieboraki! — ozwała się — toż oni napewno Prospektem pojadą, kto ich chce złapać, musi się puścić ulicą, co prosto na Prospekt idzie!

Miała zupełną racyę. To też jeden z oficerów pospieszył zaraz na stacyę tramwaju opodal i poprosił, aby mu ustąpiono na chwilę koni, bo chce na nich pchnąć ludzi ku Prospektowi. Odmówiono mu jednak koni stanowczo, nie śmiał ich zaś przemocą zabierać.

Skrzypek, oraz pewna pani, którzy byli w szarym domku obecni, wmię-

mający z racyi swego zawodu mnóstwo znajomości, znakomitą w tym razie oddać mogli przysługę. A wiadomość w kwestyi interesującej ogół, choćby z powodu, iż niema rodziny inteligentnej, którąby nie miała krewnych lub znajomych wśród tratowanych i bitych nahajkami studentów, rozchodzi się lotem błyskawicy. Zjawia się mnóstwo odpisów, hektografowanych odbitek, znajomi donoszą sobie listownie wstrząsającą wieść.

W kraju, gdzie niema wolności druku, społeczeństwo radzić sobie musi tak, jak radzono sobie przed wynalazkiem Guttenberga. Jak dalece odpisywanie rzeczy niecenzuralnych kwitnie w Rosyi, świadczyć może fakt, iż wiele pomniejszych broszur Tołstoja, np. jego „Cierkow i gosudarstwo“ (Kościół i państwo) można znaleść w odpisie w każdym niemal inteligentnym domu. Pod tym względem Królestwo znajduje się w lepszych warunkach, gdyż przy mniejszej ilości mieszkańców i nadgranicznem położeniu może wypełniać swe luki wydawnicze kontrabandą z Galicyi lub Londynu (wydawnictwa „Przedświtu“).

Co się zaś tyczy drugiego protestu, przeznaczonego dla prasy zagranicznej, to pojawił się on już w bratnich naszych pismach „Vorwärts“ w Berlinie i „Petite Republique“ w Paryżu, wraz z wszystkimi podpisami.

„Petite Republique“ należy do tych nielicznych pism francuskich, które w ostry sposób piętnują despotyzm caratu. Niedawno tow. Jaures zamieścił w „Petite Republique“ wstępny artykuł, poświęcony rozruchom rosyjskim, a napisany ze zwykłym u niego polotem; artykuł ten podalibyśmy może w przekładzie naszym Czytelnikom, gdyby nie p. Doliński, który w swej, niezrozumiałej dla nas, adoracyi dla Rosyi, nie omieszkałby go nam skonfiskować.

Ukaz przeciw rozruchom.

„Prawitiel. Wiestnik“ ogłasza rozporządzenie do gubernatorów, naczelników miast i policmajstrów, w którem podany jest sposób postępowania celem zapobieżenia niepokojom ulicznym i przywrócenia „porządku“.

Telegraficzna agencya rosyjska zaprzecza wiadomości, jakoby w Petersburgu został zaprowadzony stan oblężenia.

Z Odessy

donoszą, że rektor tamtejszego uniwersytetu po długiem wykręcaniu się przyjął dnia 23 bm. deputacyę studentów i obiecał popierać ich umiarkowane żądania. Mimoto najbliższej nocy aresztowano 200 studentów. Prawie wszyscy inni akademicy otrzymali pocztą relegacye z uniwersytetu. Dnia 25 bm. rozpoczęła się zsyłka studentów z Odessy do różnych wsi. Dla tych, których nie zesłano, a których liczba wynosi zaledwo 40 — otwarto nanowo uniwersytet.

LIST Z NIEMIEC.

Berlin, 24 marca.

Zainaugurowany przez cesarza Wilhelma II „nowy kurs“, zwany dla swej niestałości także „kursem zygzakowym“, traci coraz bardziej na swej tajemniczości i z każdym dniem przypomina więcej znany „stary kurs“ z czasów Bismarcka. Po niefortunnej próbie z reformą społeczną, która miała zrobić to, czego nie zdołały osiągnąć ustawy wyjątkowe, tj. zgnieść socyalną demokracyę, po komicznym nieco epizodzie z „pojednawczą“ polityką wobec Polaków, wreszcie po słynnych usiłowaniach popierania sztuki przez protegowanie dworaków, podszywających się pod miano artystów, wróciła polityka pruska do właściwej swej roli. Ustawa, ograniczająca prawo koalicyi (Zuchthausvorlage), lex Heinze i podjęcie starego bismarkowskiego hasła „ausrotten“ wobec Polaków, świadczą wymownie o stanowczym zwrocie w tym kierunku. Skutki tej polityki są na razie minimalne. Lex Heinze i ustawa przeciw prawu koalicyi nie mogły się ostać wobec powszechnego oburzenia, jakie wywołały nietylko wśród proletaryatu, lecz także wśród nieskorumpowanej części mieszczaństwa, a antypolska polityka wywołała silny opór szerokich warstw ludowych w Poznańskiem i na Sląsku i przyczyniła się do pogłębienia świadomości narodowej wśród polskiej ludności. W każdym jednak razie objawy te są wielce symptomatyczne.

Niemniej symptomatyczną jest także ekonomiczna polityka rządu. Interes agraryuszów staje się coraz bardziej decydującym, oczywiście kosztem konsumentów, t. j. w pierwszym rzędzie kosztem ludności pracującej. Zakaz przywozu mięsa z zagranicy, cła zbożowe, a także wniesione w ostatnich dniach przedłożenie o używaniu sacharyny, dowodzą niezbicie, że zachłanność agraryuszów znalazła w dzisiejszym rządzie niemieckim życzliwego i energicznego protektora.

Sacharyna jest to materyał, wyrabiany z przetworów węgla kamiennego, który posiada własności słodzące w stopniu o wiele wyższym od cukru burakowego. Wedle opinii znakomitych chemików i lekarzy, nie posiada ona własności trujących. Mimo to troska o zdrowie ludności służyć ma za płaszczyk, pod którym da się przemycić ustawa, utrudniająca postęp techniczny i godząca na niezbyt pełne kieszenie konsumentów. Nie po raz pierwszy zresztą. Względy policyjno-weterynaryjne i nieistniejąca z reguły zaraza bydlęca powodowała już nieraz zamknięcie granicy dla importu bydła zagranicznego w interesie agraryuszów, a także wydana niedawno

---

szani z innymi w tłum, słyszeli to wszystko, a kiedy się ludzie zaczęli rozchodzić i oni zwrócili się spokojnie w swoją stronę.

Piękne to było popołudnie. Pojechaliśmy ku wyspom, na których arystokracya petersburska ma zwyczaj rozkoszować się zachodem słońca w piękne dni wiosny. Po drodze wstąpiłem na oddalonej ulicy do fryzyera i dałem sobie ogolić brodę, co mnie naturalnie trochę zmieniło, chociaż nie bardzo. Jeździliśmy bez celu tam i sam po wyspach, nie wiedząc, co z sobą począć, ponieważ na naszą nocną kwaterę dopiero o późnej godzinie mieliśmy się udać.

— Co będziemy robić do tego czasu? — spytałem mego towarzysza, który łamał sobie głowę nad tem samem pytaniem.

— Do Donona! — zawołał naraz na woźnicę, nakazując jechać do pierwszorzędnej wówczas w Petersburgu restauracyi.

— Nikomu do głowy przecież nie wpadnie szukać cię u Donona — zauważył ze spokojem. — Wszędzie będą śledzić za tobą, tylko nie tam; a my tymczasem niezłą kolacyą i jedną, drugą butelczyną uczcimy twoją pomyślną ucieczkę.

Cóż mogłem na tak rozumny projekt odpowiedzieć? Udaliśmy się do Donona, przeszedłszy przez rzęsiście oświetlone, pełne gości sale, zajęliśmy we dwóch osobny gabinet i przepędziliśmy w nim cały wieczór aż do chwili, kiedy na nas oczekiwać miano.

Dom, w którym nasamprzód wysiedliśmy, został, nim jeszcze dwie godziny od naszej tam bytności upłynęły, przeszukany, toż samo mieszkania prawie wszystkich naszych przyjaciół. Szukać nas u Donona nikomu na myśl nie przyszło.

W parę dni później miałem zająć pokój, umyślnie dla mnie wynajęty, pod zmienionem nazwiskiem i odpowiednim paszportem. Ale pani, która miała mnie tam zawieść i była tyle ostrożną, że sama poprzód w domu się rozejrzała, spostrzegła, że naokoło roi się od szpiclów. Przychodziło tylu moich przyjaciół przekonywać się, czy tam będę bezpieczny, aż policya zwróciła na to uwagę. Prócz tego „trzeci oddział“ kazał sporządzić mnóstwo odbitek mej fotografii i rozdzielił je w setkach egzemplarzy pomiędzy policyę i szpiclów. Wszystkim tajnym agentom, którzy mnie znali z widzenia, polecono mnie szukać; innym, nie znającym mnie osobiście, przydzielono żołnierzy i dozorców więziennych, którzy widywali mnie w więzieniu. Car był wściekły, że podobna ucieczka prawie pod jego nosem i to w biały dzień udać się mogła i wydał rozkaz: „On musi być odnaleziony!“

Pozostać w Petersburgu było tedy rzeczą niemożliwą; zacząłem przebywać po wiejskich dworach w okolicy miasta. W towarzystwie kilku wiernych druhów znalazłem się w pewnej miejscowości, która o tej porze roku służy za cel wycieczek dla wielu mieszkańców Petersburga. Postanowiono potem, abym się udał za granicę.

(Dokończenie nastąpi).

ustawa, ograniczająca przywóz mięsa do Niemiec, również opiera się na rzekomych sanitarnych względach. Także w obecnym wypadku nagła troskliwość o zdrowie ludności podyktowaną została troską o zagrożone nieco interesa fabrykantów cukru.

Wniesione obecnie przedłożenie rządowe zagraża nieprawne wyrabianie i używanie sacharyny i innych materyałów, posiadających własności słodzące, więzieniem do 6 miesięcy lub grzywną do 1500 marek. Fabrykanci cukru mogą zatem i nadal, korzystając z istniejącego także w Niemczech systemu premij cukrowych, bezkarnie wyzyskiwać konsumentów i zmuszać ich do kupowania cukru po lichwiarskich wprost cenach.

W kołach agrarnych ogromne zaniepokojenie wywołała wiadomość, że Rosya zamierza stawiać poważne przeszkody chłopom polskim z Królestwa, emigrującym za zarobkiem do Niemiec. Jeżeli chodzi o wyzysk sił roboczych polskich, agraryusze pruscy zapominają zupełnie o hakatyzmie i obronie niemieckiego charakteru państwa.

Wobec faktu, że niemieccy robotnicy rolni przenoszą się masowo do miast, gdzie znajdują lepszy zarobek i zaspokojenie wyższych kulturalnych potrzeb, są niemieccy agraryusze skazani na polskich robotników rolnych z Galicyi i Królestwa, których tysiące sprowadzają agenci corocznie do Prus. Zamknięcie granicy rosyjskiej zmniejszyłoby znacznie podaż rąk roboczych i wpłynęłoby niezawodnie na podniesienie płacy. Agraryusze, przyzwyczajeni do uciekania się do pomocy rządu, także i w tym wypadku nie omieszkają wołać o pomoc i ratunek. Pierwsze głosy w tym kierunku odezwały się już w sejmie pruskim. Na czem pomoc ta ma polegać, na razie nie wiadomo. Nie mylimy się jednak, przypuszczając, że atak agraryuszy skierowanym będzie tym razem przeciw prawu wolnego przenoszenia się.

Na szczęście właściwym w tej sprawie nie jest sejm pruski, lecz Rada państwa, a nie przypuszczamy, by tam znalazła się większość, popierająca feudalne zamiary junkrów pruskich.

Dyskusya w Reichstagu nad budżetem wojennym rzuciła ciekawe światło na patryotyzm wielkich przedsiębiorców niemieckich, a w pierwszym rzędzie Kruppa. Okazało się, że Krupp dostarczał rządowi niemieckiemu płyt stalowych, potrzebnych do budowy okrętów, po cenach znacznie wyższych, aniżeli rządom zagranicznym. Różnica była tak wielką, że reprezentant rady związkowej zapowiedział, że na przyszłość rząd niemiecki będzie musiał założyć własną fabrykę, lub zaspakajać swoje potrzeby za granicą. Wypadek ten, zresztą wcale nie wyjątkowy, nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia. Naprzód interes, a potem patryotyzm. A musimy sobie przypomnieć, że Krupp należał właśnie do tych, którzy zeszłego roku za pomocą znacznych sum pieniężnych wywołali silny ruch w kierunku imperyalistycznej zaborczej polityki. Przeciwników tego ruchu obrzucano z najwyższych sfer epitetami, jak „hołota, pozbawiona ojczyzny" itp.

Wypadek z Kruppem tłómaczy w znacznej mierze zapał patryotyczny wielkich przedsiębiorców. Lokują oni swoje kapitały w patryotyzmie, jak w papierach giełdowych, a o należyte ich oprocentowanie postarać się musi „hołota, nie mająca ojczyzny."

Konferencya partyjna.

Lwów, 25 marca

Dnia dzisiejszego rozpoczęły się obrady referatem tow. Misiołka do II punktu porządku dziennego: Organizacya i podatek partyjny.

Referent uważa dzisiejszą agitacyę za dorywczą, należy ją ujednostajnić. Sądzi, że warunkiem tego są dokładnie oznaczeni mężowie zaufania, tudzież uiszczanie podatku partyjnego. Proponuje więc kwotę 2 ct. (4 h,) tygodniowo; z tej sumy przeznaczonych ma być 50 procent na cele ogólno krajowe.

Tow. Daszyński uważa kwotę 1 ct. miesięcznie od członka na cele krajowe za zupełnie wystarczającą. Należy tylko procent ten regularnie odsyłać. Żąda w końcu zakładania towarzystw politycznych, mających na celu kształcenie ogólno-polityczne proletaryatu.

Tow. dr. Schorr pragnie w opodatkowaniu uwzględnić indywidualne właściwości okręgów agitacyjnych.

Tow. Nacher żąda oznaczenia ogólnej wysokości podatku przez komitet miejscowy, z warunkiem odsyłania kwoty 2 h miesięcznie do egzekutywy.

Tow. Daszyński obstaje przy ogólnym podatku stałym 2 ct., z którego połowa odpływałaby na cele krajowej organizacyi.

Tow. Mięsowicz obstaje przy stanowisku, jakie zajął tow. Nacher. Toż samo tow. Mokłowski.

Tow. Lorenz apeluje do ofiarności towarzyszów, by nie cofali się przed niczem, coby tylko posunęło życie partyjne naprzód.

Tow. Schiffler przedstawia potrzebę energicznej i ciągłej agitacyi politycznej wśród włościan i żąda skrupulatnego wykonania uchwał w tym kierunku powziętych.

Tow. dr Diamand stawia wniosek, podjęty przez tow. dra Löwenherza i tow. Mokłowskiego, by w sprawie opodatkowania zostawiono wolne ręce dla komitetów okręgowych i lokalnych.

Za wnioskiem tym przemawiają również tow. Nowak, Schiffler i Lorenz.

Tow. Salamander żąda w osobnym wniosku polecenia dla egzekutywy wygotowania na kongres projektu, oznaczającego sposób i formę obsyłania konferencyj.

Tow. Misiołek, jako końcowy referent, obstaje przy swoich wnioskach.

Po zamknięciu dyskusyi uchwaliła konferencya następujące wnioski:

1. Wniosek tow. Misiołka: Konferencya krajowa, w dniu 25 b. m. odbyta, wzywa delegatów i komitety okręgowe, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie tylko istnieje ruch polityczny, zakładano komitety agitacyjne, któreby miały obowiązek kierować ruchem partyjnym, tudzież starać się o rozszerzanie pism partyjnych, jak „Naprzód", „Prawo ludu", „Latarnia", „Wola" i innych.

2. Wniosek tow. dra Diamanda i Mokłowskiego: Każda organizacya lokalna obowiązaną jest wysyłać na ręce egzekutywy od podatku partyjnego, którego wysokość oznaczają komitety okręgowe w porozumieniu z miejscowymi, kwotę 2 h miesięcznie od każdego płacącego podatek, na cele krajowej agitacyi.

3. Wniosek tow. Misiołka: Do ściągania tego podatku za pomocą marek, każdy komitet wybiera jednego męża zaufania, który ma się porozumiewać tak co do podatku, jak i innych spraw politycznych, z egzekutywą. Podatek ten wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1901.

4. Wniosek tow. Salamandra: Egzekutywa obowiązaną jest wygotować do przyszłego kongresu wniosek, oznaczający sposób i formę obsyłania konferencyj.

5. Wniosek tow. Daszyńskiego: Poleca się organizacyom lokalnym zakładanie stowarzyszenia politycznego „Proletaryat", które ma za zadanie agitacyę i polityczne wykształcenie proletaryatu.

Wniosek tow. Lorenza, pragnący utworzyć ze Stanisławowa nowy okręg agitacyjny, odesłano do egzekutywy z poleceniem wygotowania odpowiedniego wniosku na kongres.

Następnie przystąpiono do III punktu porządku dziennego: Prasa i wydawnictwa.

Tow. Mięsowicz motywuje potrzebę założenia lokalnego tygodnika we Lwowie, ponieważ „Naprzód" z natury rzeczy nie może pomieszczać wszystkich lokalnych spraw.

Tow. Salamander przedkłada różne żądania do redakcyi i administracyi „Naprzodu". Następnie zarzuca towarzyszom z prowincyi, że nie płacili za pobrane numery „Volksblattu", przez co to tak pożyteczne wydawnictwo musiało być wstrzymane.

Tow. Czaki omawia trudne warunki, w jakich się znajduje „Naprzód" i prosi towarzyszów prowincyonalnych o wyrozumiałość, jeżeli z braku miejsca nie mogą być czasem niektóre artykuły zamieszczane.

Tow. Siegelwachs ze Śniatyna, przemawia za założeniem pisma żargonowego.

Tow. Wilczyński prosi o jak najstaranniejsze uwzględnianie spraw nauczycielskich.

Tow. Nacher wzywa do usilnego popierania organu ruskiego „Wola".

Po przemówieniu tow. Schorra, Daszyńskiego i Mięsowicza zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania nad rezolucyami.

Uchwalono następujące wnioski:

1. Wniosek tow. Mięsowicza: Konferencya przyjmuje do wiadomości zamiar lwowskiego komitetu okręgowego założenia we Lwowie pisma tygodniowego.

2. Wniosek tow. Siegelwachsa: Konferencya uchwala założenie pisma w języku żydowskim, dla agitacyi wśród żydowskich robotników; w tym celu każdy towarzysz, bez różnicy wyznania, ma zbierać składki na fundusz tego pisma.

3. Wniosek tow. Nachera: Konferencya poleca wszystkim organizacyom politycznym we wschodniej Galicyi, a mianowicie tam, gdzie ludność wiejska jest ruską, by jak najusilniej rozszerzały i popierały dwutygodnik „Wola“.

4. Wniosek tow. Klemensiewicza: Konferencya wzywa poszczególne komitety partyjne, aby bezzwłocznie zamianowały kolporterów pism partyjnych. Za wypłacalność kolporterów odpowiadają solidarnie członkowie dotyczących komitetów.

5. Nadto konferencya poleciła komitetowi wykonawczemu wskrzeszenie wydawnictwa dwucentowego miesięcznika „Latarnia“.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z funduszu wyborczego.

Tow. Klemensiewicz przedkłada konferencyi sprawozdanie z funduszu wyborczego i stawia wniosek, aby konferencya uchwaliła, iż do 15 kwietnia mają wszystkie organizacye wyrównać rachunki i odesłać bloki wyborcze.

Tow. Hudec przedkłada rachunki wyborcze komitetu lwowskiego.

W głosowaniu przyjęto sprawozdanie funduszu wyborczego do wiadomości i uchwalono wniosek tow. Klemensiewicza.

Wnioski.

Przy punkcie „wnioski“ postawił tow. Witołd Reger rezolucyę, w sprawie rozwiązania korporacyjnych kas chorych, które nie są absolutnie w stanie dać swoim członkom zapomogi i lekarstw z braku finansów i służą co najwyżej tylko do utrzymywania przestarzałych „zgromadzeń towarzyszów“ i kilku funkcyonaryuszów.

Tow. Mięsowicz zgadza się zasadniczo z wnioskiem Regera, ale sądzi, że wniosek jego jest bezwzględnym. Trzeba przedewszystkiem wyjaśnić robotnikom, że domagamy się rozwiązania korporacyjnych kas tylko ze względów ekonomicznych, a nie politycznych.

Tow. Reger zgadza się na modyfikacyę swego wniosku w myśl wywodów tow. Mięsowicza.

Tow. Nowak piętnuje straszne stosunki, panujące w kasach brackich w Borysławiu, które stały się gniazdami złodziei. Posłowie socyalistyczni powinni poruszyć tę sprawę w parlamencie. Robotnicy gotowi są strejkować, jeżeli nie nastąpi sanacya tych stosunków.

Tow. Rzęsa omawia nielegalne stosunki, panujące w kasie chorych w Jarosławiu i prosi, aby posłowie socyalistyczni wnieśli w tej sprawie interpelacyę.

W głosowaniu przyjęto następujące wnioski:

1. Wniosek tow. Mięsowicza (kasy korporacyjne): Wzywa się wszystkich towarzyszów, aby agitacyą i uświadomieniem dążyli do uzyskania większości w kasach zawodowych celem złączenia wszystkich kas danej miejscowości w jedną całość.

2. Wniosek tow. Nowaka (kasy brackie w Borysławiu): Konferencya wzywa posłów z klubu socyalno-demokratycznego, ażeby wnieśli interpelacyę w sprawie skandalicznej gospodarki i nadużyć w borysławskich kasach brackich.

3. Wniosek tow. Salamandra: Byłej redakcyi „Volksblattu“ daje się aprobatę na zwołanie przed kongresem krajowym konferencyi organizacyj żydowskich.

4. Wniosek tow. Misiołka: Konferencya poleca egzekutywie wprowadzić, w celu ściągania podatku partyjnego, marki i legitymacye używane już przez krakowski komitet okręgowy, za zwrotem kosztów druku komitetowi krakowskiemu.

Podatek partyjny ma być najpóźniej do 15 każdego miesiąca przesłanym egzekutywie.

5. Wniosek tow. Mokłowskiego: Konferencya uchwala zwołać na dzień 29 czerwca i następne ogólny krajowy kongres partyjny do Lwowa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytał tow. Hudec telegram krakowskiej „Siły“, poczem podziękowawszy delegatom za udział w obradach, zamknął konferencyę okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się uczestnicy.

Przegląd polityczny.

= Przeciw cenzurze teatralnej. Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów wniósł pos. dr. Ofner szczegółowo opracowany projekt ustawy o uregulowaniu cenzury teatralnej, koncesyj teatralnych i kontraktów teatralnych. Co do cenzury teatralnej żąda projekt, aby władzy wolno było zakazywać wystawiania tego, czego treść zawiera znamiona czynu karygodnego, objętego kodeksem karnym. Przy zakazie należy wymienić kwalifikacye karne inkryminowanych miejsc. Przeciwko każdemu zakazowi można wnieść rekurs do ministerstwa i zażalenie do trybunału administracyjnego.

= Trójprzymierze zachwiane. Paryskie wydanie „New York Heralda“ zamieszcza rozmowę z prezesem ministrów włoskich Zanardellim. Tenże powiedział: Włochy przestrzegać będą ściśle zobowiązań nałożonych na nie przez traktat obecny trójprzymierza. Co do przyszłości wszakże, wejdą Włochy w nowe zobowiązania dopiero po dojrzałej rozwadze. Rząd będzie musiał zająć się nietylko politycznymi, ale i handlowymi traktatami, aby zbadać, jaki wpływ wywrzeć mogą te ostatnie na pierwsze. Termin odnowienia traktatów politycznych przypada wcześniej od terminu wygaśnięcia traktatów handlowych. Niebawem będziemy wiedzieli, jaką postawę należy zająć wobec pierwszych i drugich. W każdym razie, jeżeli traktaty będą zawarte, to jedynie w celu utrzymania pokoju. Muszą one utracić wszelkie znamię nieprzyjaźni wobec Francyi, jakie im niestety zbyt często przypisywano. Zadaniem nas wszystkich będzie postarać się o to. Francya i Włochy powinny pozostać na zawsze przyjaciółmi. W zakończeniu Zanardelli ponownie wyraził gorące swoje sympatye dla Francyi i dodał, że wizyta tulońska będzie nowym tej przyjaźni zakładem na przyszłość.

= Wypadki chińskie. Sprawa rokowań pokojowych z Chinami wysunęła na pierwszy plan dwa szkopuły. Jeden tyczy się odszkodowania pieniężnego. Komisya wydelegowana przez poselstwa europejskie, a mająca zbadać zdolność płatniczą Chin, zadecydowała, że państwo to jest tak wyczerpane pieniężnie, iż odszkodowanie wojenne musiałoby być rozłożone na raty, obejmujące termin conajmniej dwudziestoletni.

Drugim cierniem na dalekim Wschodzie jest kwestya mandżurska. Pod wpływem zakulisowego poparcia Anglii i Japonii, podniecających opór Chin, Rosya miała się wyrzec podobno swoich uroszczeń do wyjątkowego stanowiska w Mongolii i chińskim Turkiestanie. Według najnowszych zaś wieści zgodziła się tylko na usunięcie z odnośnej umowy artykułu VI, w myśl którego Chiny nie miałyby prawa utrzymywania w północnych prowincyach obcych instruktorów wojskowych. Dodać należy, iż dziś (w dniu 27 marca) upływa termin, który Rosya pozostawiła Chinom do namysłu przed podpisaniem umowy.

Znamiennem jest tchórzliwe zachowanie się w całej tej sprawie Stanów Zjednoczonych, które, jak donosi „New-York-Tribune“, wbrew przedstawieniom innych mocarstw (Anglia, Japonia), odmówiły swej zgody na protest przeciwko zachłanności rosyjskiej, choć powyższe mocarstwa miały zwracać ich uwagę na to, że wejście w życie umowy mandżurskiej doprowadzić może do podziału Chin (co nie leży w interesie Ameryki, nie mającej w Chinach „strefy“ swych wpływów, czyli terytoryum, do którego mogłaby rościć pretensye. *Przyp. Red.*).

Przegląd społeczny.

W sprawie braku pracy we Lwowie odbyło się w poniedziałek przedpołudniem w sali szkoły im. A. Mickiewicza olbrzymie zgromadzenie budowniczych, majstrów murarskich, kamieniarskich, ciesielskich itp., tudzież robotników budowlanych. Przewodniczyli pp. Kamienobrodzki, Makowicz i Bruśniak. Na zgromadzeniu jawili się poseł Daszyński i z ramienia prezydyum miasta wiceprezydent Ciuchciński. Prezydent Małachowski przysłał oświadczenie, że dla braku czasu nie może przybyć, takie same pismo nadesłał poseł Romanowicz.

P. Śliwiński zdał sprawę z delegacyi w Wiedniu, a tow. Denega z audyencyi u namiestnika, wiceprezydenta Michalskiego i dyrektora kolei Wierzbickiego. Pierwsi dwaj przyjęli deputacyę przychylnie, p. Wierzbicki zaś oświadczył, że temu oda roboty kolejowe, kto poda najniższą ofertę, choćby to był nawet obcy, a jeśli robotnicy lwowscy chcą się bawić w patryo-

tyzm, niech pracują po 15 godzin dziennie, jak obcy robotnicy. Słowa dygnitarza kolejowego wywołały wśród zgromadzonych wielkie oburzenie.

Na wniosek p. Książkiewicza przyjęto sprawozdanie powyższe do wiadomości i wyrażono podziękowanie delegatom, oraz posłom Daszyńskiemu i Romanowiczowi, za zajęcie się sprawą bezrobocia.

Poseł Daszyński mówił obszernie o powodach bezrobocia, krytykując ostro klikę rządzącą i jej obojętność na sprawy krajowe, wkońcu wezwał, aby mieszczaństwo i robotnicy podnieśli wielki głos w sprawie nędzy kraju i aby domagali się budowy dróg wodnych, jako bardzo korzystnej dla kraju.

W dalszym ciągu przemawiali pp. Rawski, dr. Głąbiński, Żelaszkiewicz, Śliwiński, Ciuchciński, Denega, Feit, Gościcki, Markowski, Gryglaszewski i inni, a wszyscy zgodnie biadali na dzisiejsze stosunki.

Wszystkie żądania powyższych mowców zawarte zostały w szeregu rezolucyj, a mianowicie p. Rawskiego domagała się budowy dróg wodnych w Galicyi, z uwzględnieniem kanału wodnego przez Lwów i przeprowadzenia ustawy asanacyjnej miasta, tow. Żelaszkiewicza, o stworzenie krajowej komisyi dla ochrony interesów przemysłu w Galicyi, któraby wyszukiwała źródła pracy, przedstawiała władzom nadużycia przy rozdawaniu i wykonywaniu robót budowlanych przez nieuprawnionych przedsiębiorców i była rozjemcą w nieporozumieniach pracodawców i robotników, dalej tow. Denegi, aby przy robotach rządowych uwzględniane były oferty krajowe, p. Śliwińskiego, by wkrótce zwołać wielkie zgromadzenie ludowe w powyższych sprawach, zaprosić na nie posłów i przedstawić im żądania, a wreszcie rezolucya p. Czapka o wyzyskiwaniu lwowskich rzeźbiarzy przy robotach.

Delegaci kierujący dotąd akcyą mają się zająć stworzeniem krajowej komisyi, która co rychlej dążyć będzie do urzeczywistnienia postulatów, wczoraj uchwalonych.

Z sali sądowej.

Echa wyborów.

Tarnów, 26 marca.

Po rozprawie przeprowadzonej pod przewodnictwem radcy Rychtera, wydał trybunał wyrok skazujący Schiffa na 2 miesiące więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego, Kampfa na 14 dni aresztu za takąż zbrodnię, a uwalniający resztę oskarżonych.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 marca 1657. Ks. Rakoczy siedmiogrodzki wjeżdża do Krakowa. — 1749. Laplace, sławny matematyk i astronom, urodził się. — 1894. Masowe wydalanie z Francyi belgijskich socyalistów; strejk robotników w gazowni angielskiego towarzystwa gazowego w Wiedniu.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś i jutro o godz. 7 do 8 w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład dra Bolesława Gerżabka: „Anatomia i fizyologia człowieka“ z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 8—9 w Stowarzyszeniu „Czytelni Uniwersytetu ludowego“, ul. Ossolińskich 11, wykład Zygmunta Poznańskiego: „O ekonomii politycznej“.

Dziś w teatrze: „Sekretarz“, krot. w 3 aktach Bissona i Hennequina.

Sobota: „Burza“, baśń dram. w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira, illustr. muzyką. Nowa wystawa.

Niedziela: „Burza“ (abonament zawieszony).

Poniedziałek: „Faust“, tragedya w 14 obrazach W. Göthego, illustr. muzyką ks. Radziwiłła (po raz pierwszy po cenach popularnych).

Wtorek: „Burza“.

Środa: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (ceny do połowy zniżone).

Galgotzy — Piniński — Korytowski — Bobrzyński!? „Słowo polskie“ zamieszcza sensacyjny list z Wiednia, którego treść dosłownie tu powtarzamy z zastrzeżeniem, nie mogąc na razie stwierdzić prawdziwości tych doniesień:

„Gdy wojskowość przemyska przegrała proces ze socyalistami, generał Galgotzy oświadczył w najwyższem miejscu, że dalsze jego pozostawanie w Przemyślu stało się wskutek tego niemożliwem i prosił o dymisyę. Skarżył się przytem w cierpkich słowach na polityczną administracyę Galicyi, na namiestnika hr. Pinińskiego i na starostę Lanikiewicza, przypisując im winę zajść w Przemyślu, a w dalszym ciągu przegrany proces.

Myśl o dymisyi generała Galgotzego, człowieka, będącego w sile wieku i desygnowanego komendanta w ewentualnej wojnie, była bardzo przykrą do urzeczywistnienia. Celem wynagrodzenia mu przemyskich przykrości i utrzymania dla armii, ofiarowano mu najwyższą posadę w hierarchii wojskowej, t. j. inspektora armii, z którego to stanowiska ustępuje obecnie książe Windischgraetz, aby generałowi Galgotzemu zrobić miejsce. Generał Galgotzy zgodził się na ten awans, kładąc jednak za „conditio sine qua non“, aby w Galicyi, jako w kraju, na wypadek wojny najbardziej eksponowanym, ster rządów politycznych i administracyjnych spoczął w silnych, wypróbowanych i energicznych rękach, wskazując równocześnie na dra Korytowskiego, wiceprezydenta dyrekcyi finansów krajowych, jako na najodpowiedniejszą osobistość.

Te przedstawienia generała Galgotzego znalazły posłuch. Nadanie tytułu ekscelencyi drowi Korytowskiemu było tylko spreparowaniem go na stanowisko namiestnika w Galicyi. Hr. Piniński w najbliższym już czasie opuści pałac „pod Kawkami“. Marszałek hr. Stanisław Badeni przyjechał wprawdzie na dłuższy czas do Wiednia, aby zażegnać tę ewolucyę, w kołach atoli, znających dworskie stosunki, utrzymują stanowczo, że mu się to nie uda.

Ta zmiana rządów in spe w Galicyi pociągnęła atoli za sobą — dymisyę dra Bobrzyńskiego, który czuł się już przedtem dotkniętym nadaniem drowi Korytowskiemu godności tajnego radcy; z chwilą, gdy ten ostatni zostanie namiestnikiem, dr. Bobrzyński byłby podwładnym mu urzędnikiem. W tym stosunku upatrywał dr. Bobrzyński zbyt wielkie upokorzenie dla siebie, napisał więc do Krakowa do profesora Kasparka, przedstawił mu całą sytuacyę i oświadczył zamiar ustąpienia z wiceprezydentury szkolnej a objęcia katedry prawa na uniwersytecie Jagiellońskim. Katedrę, jak wiadomo, otrzymał, otrzyma też i mandat do Rady państwa, ponieważ jest upatrzoną już osobistością na prezesa Koła polskiego w miejsce postarzałego już ekscelencyi Jaworskiego“.

Znowu uwiedzenie do klasztoru. Małoletnia Debora Leszkowicz w Rzeszotarach, zbiegła z domu rodzicielskiego i przebywa obecnie w klasztorze PP. Felicyanek w Krakowie. Adwokat Landau wniósł do sądu imieniem ojca zbiegłej o przymusowe oddanie małoletniej rodzicom. Równocześnie prowadzi się śledztwo celem odszukania uwodziciela.

Przeciwko uwodzicielowi Haubenstockowej z Zielonek Bolesławowi Ślizowskiemu zostało wdrożone śledztwo karno-sądowe o zbrodnię uwiedzenia cudzej żony.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się próby i przygotowania do baśni dram. Szekspira „Burza“, ułożonej na scenę w 6 obrazach. P. Spitziar maluje nowe dekoracye, przedstawiające chatę w zaroślach, okolicę nadmorską i grotę. Niektóre nowe kostyumy sprowadzono z Wiednia i Drezna. Sztuka będzie obficie ilustrowana śpiewem solowym, choralnym i ustępami orkiestrowymi.

We wtorek liczni słuchacze oklaskiwali „Wesele“ Wyspiańskiego, autorowi nieobecnemu ofiarowano kwiaty.

Dziś zamiast „Wesela“ Wyspiańskiego daną będzie 3 aktowa farsa Bisson'a i Hennequin'a „Sekretarz“. Przyczyną zmiany jest niedyspozycya p. Zawierskiego, który dostał silnego zapalenia krtani. „Wesele“ wróci niebawem do repertoaru.

Z Czytelni dla kobiet. Odczyt p. Jana Babireckiego o „Słowiańszczyźnie pod względem historyczno geograficznym z końcem X wieku“ (to jest w chwili wystąpienia Polski na widownię dziejową), odbędzie się we czwartek 28 bm o godzinie 6 ½ wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet (Sławkowska 12).

Prowincyałem jezuitów w Galicyi został O. Ledóchowski.

Nowy urząd telegraficzny. Z dniem 1 kwietnia br. otwartą zostanie w Krasnem (powiat Złoczów) przy istniejącym tamże ck. urzędzie pocztowym, stacya telegrafu, z ograniczoną służbą dzienną.

Krakowska Rada miejska odbędzie posiedzenie w poniedziałek 1 kwietnia.

Pogrzeb posła Goldmanna. We wtorek przed południem odbył się we Lwowie pogrzeb posła sejmowego dra Bernarda Goldmanna, przy niezwykle licznym udziale publiczności. Wydział krajowy wziął udział w pogrzebie in corpore. — Przemawiali przed domem żałoby imieniem Rady miasta prof. Majewski i imieniem uczestników powstania r. 1863 p. Janowski, zaś nad grobem przemawiał p. Gottlieb imieniem zboru izraelickiego, p. Bezen imieniem stowarzyszenia kupców, dr. Bałłaban imieniem towarzystwa rygoryzantów, oraz p. Bertold Menkes imieniem lwowskiej Czytelni akademickiej.

Spóźnione ułaskawienie?!

We wtorkowem porannem wydaniu naszego pisma poruszyliśmy sensacyjne wieści, które wstrząsnęły całą opinią publiczną, mianowicie, iż Balcer został rzeczywiście ułaskawionym, lecz że ułaskawienie przyszło zapóźno.

Pogłoska ta, mimo zaprzeczenia jej ze strony władz, wybuchła na nowo z taką żywiołową siłą i tak głęboko wzburzyła opinię, iż uważaliśmy za swój obowiązek tajemniczą tę sprawę — nie wdając się jednakowoż w ocenę prawdziwości tych pogłosek — poruszyć publicznie i żądać stanowczego i szczegółowego wyjaśnienia ze strony władz, zwłaszcza, że w danym wypadku rozchodzi się — o życie ludzkie.

W sprawie tej otrzymaliśmy tedy natychmiast ze strony dyrekcyi poczt i telegrafów stanowcze zapewnienie, że nowe te pogłoski o ułaskawieniu Balcera są zupełnie mylne i powstały wskutek następującej mistyfikacyi:

Dnia 20 bm. nadeszła rzeczywiście do krakowskiego urzędu telegraficznego pod adresem prokuratoryi państwa w Krakowie depesza w języku niemieckim, zaznaczona, jako państwowa, literą „S“. Depesza ta opiewała: „Justifizierung Joseph Balzer aufschieben. Begnadigung von Sr. Majestaet abwarten. Cabinets-Canzelei verstaendigen. Moser“. (Egzekucyę Józefa Balcera wstrzymać. Ułaskawienia od cesarza oczekiwać. Zawiadomić kancelaryę gabinetową. Moser).

Już sam zwrot „Zawiadomić kancelaryę gabinetową“ wydawał się tutejszej dyrekcyi pocztowej podejrzanym. Sprawdzono tedy, że depesza nie była państwową, że nadano ją nie w Wiedniu, lecz w Opawie i puszczono via Wiedeń do Krakowa, rzekomo z tego powodu, iż na linii Kraków-Opawa telegram przesłanym być nie mógł, że gabinetowa kancelarya wiedeńska żadnej depeszy o ułaskawieniu Balcera nie wysłała i że nadawcą nadanej w Opawie depeszy, którą rzeczywiście już po straceniu Balcera doręczono krakowskiej prokuratoryi państwa, był człowiek umysłowo chory, którego też po przeprowadzonem z powodu tego zajścia śledztwie, oddano do zakładu obłąkanych.

Za przyjęcie tej depeszy w Opawie i puszczenie jej przez Wiedeń już o godz. 6 min. 50 rano do Krakowa, gdy opawski urząd telegraficzny urzęduje dopiero od godz. 7 rano — nadto za oznaczenie depeszy sygnaturą depeszy państwowej, pociągnięto do odpowiedzialności służbowej urzędnika z opawskiego urzędu telegraficznego, który postępowaniem swojem wywołał całą mistyfikacyę.

W tej sprawie zamieszcza urzędowa „Wiener Abendpost“ następujący komunikat:

„W sprawie wielokrotnie w dziennikach omawianej depeszy z ułaskawieniem, nadeszłej do Krakowa, otrzymujemy urzędowe doniesienie, że tej treści był wysłany tylko jeden telegram do Krakowa, a mianowicie z Opawy do prokuratoryi państwa w Krakowie. Depesza ta została nadaną w Opawie dnia 20 marca rano, przez indywiduum, które następnie uznano jako obłąkane“.

Wobec tego nowa pogłoska, o drugim autentycznym telegramie, nadesłanym z Wiednia — prócz nadesłanego z Opawy — powstała stąd, że nadany w Opawie przez człowieka niepoczytalnego telegram, wysłanym był via Wiedeń, co było powodem pogłoski o dwóch telegramach, fałszywym i autentycznym.

Nadto zapewnia nas krakowska dyrekcya poczt, iż urządzenie w urzędach telegraficznych jest tego rodzaju, że spóźnienie w przesłaniu depeszy wynosić może najwyżej 5 min.

Wyjaśnienie powyższe zamieszczamy tem chętniej, ile że pogłoski o ułaskawieniu poruszyliśmy publicznie — nie przesądzając ich autentyczności — w tym celu, by spowodować władze do stanowczych i szczegółowych wyjaśnień i uspokoić opinią publiczną.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów). W dalszym ciągu dyskusyi nad podatkiem rentowym przemawiali posłowie Scheicher, Auspitz i Karbus.

Minister skarbu Böhm-Bawerk oświadczył się z różnych powodów przeciwko każdemu uszczupleniu podatku rentowego.

Na to hr. Maksymilian Zedwitz postawił wniosek o odesłanie ustawy na 24 godziny do komisyi, celem rozszerzenia jej na inne towarzystwa. Wniosek przyjęto i przystąpiono natychmiast do dyskusyi nad drugim punktem porządku dziennego, t. j. nad zbiorowemi kasami sierocińskiemi.

Referował pos. dr. Pattai. Przemawiał po nim minister Spens-Booden, zgadzając się na wnioski komisyi prawniczej.

Po przemówieniu pos. Pantuczka i Hofmanna-Wellenhofa przerwano dyskusyę i zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 27 marca. *(Telefonem)*. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. wpół do 12 przed południem.

Między odczytanemi interpelacyami i wnioskami znajduje się wniosek posłów Rottera i Weigla i tow., aby rząd zapłacił odszkodowanie dla miast Krakowa i Białej za wybudowanie kontumacyj.

Młodoczech Kramarz zwraca uwagę na to, że wczorajsze głosowanie nad wnioskiem hr. Zedwitza o odesłanie napowrót do komisyi ustawy o uwolnieniu niektórych obligacyj od podatku rentowego, było przez prezydenta zarządzone w nielegalny sposób, sprzeciwiający się regulaminowi, bo dyskusya nad tym wnioskiem nie była zamkniętą.

Prezydent hr. Vetter w odpowiedzi przyznaje wprawdzie, że to zarządzenie głosowania było sprzeczne z postanowieniami regulaminu, jednakowoż oświadcza, że nastąpiło ono za zgodą Izby i referenta.

Młodoczech Brzorad ponawia swoje stereotypowe zapytanie w sprawie interpelacyj nie-niemieckich.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, że do dawniejszych swych odpowiedzi nie może dodać nic nowego.

Radykał czeski Fressl zwraca do prezydenta takie same pytanie, jak Brzorad, na co mu prezydent takiej samej udziela odpowiedzi, jak Brzoradowi.

Poseł Breiter zwraca się do prezydenta z pytaniem, czy zamierza on wpłynąć na Koło polskie w tym duchu, by przy rozdzielaniu mandatów przy wyborach do delegacyj uwzględniło także opozycyę galicyjską.

Prezydent oświadcza, iż na pytanie to odpowie w ciągu posiedzenia.

Hannich (szenererowiec) zapytuje prezydenta, jak długo myśli przyjmować nie-niemieckie interpelacye.

Prezydent powołuje się na swoje poprzednie oświadczenie.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o rozdziale nadwyżek kasowych funduszów sierocińskich pomiędzy fundusze krajowe.

Po przemówieniu posłów Lichta i Schückera dyskusyę zamknięto.

Generalnym mówcą contra wybrano młodoczecha Dyka, a pro Luegera.

Po ich przemówieniach przeszła Izba do dyskusyi szczegółowej nad tą ustawą.

Godzina 2 min. 30 posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Lwów, 27 marca. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu po referacie dra Lisiewicza i krótkiej dyskusyi następujący wniosek:

„Wzywa się prezydyum, aby bezzwłocznie w drodze urzędowej uprosiło naczelną krajową władzę skarbową o wyjaśnienia: 1. Jakie konkretne na datach i faktach oparte zarzuty ma ta władza do podniesienia przeciw urzędowaniu departamentu ekzekucyjnego magistratu;

2. Jakie są autentyczne cyfry przypisów podatkowych w r. 1900 każdej kategoryi podatków dla całego kraju Galicyi, a dla Lwowa w szczególności, tudzież jaki był z dniem 31 grudnia z. r. stan zaległych podatków w kraju i we Lwowie;

3. Jakie są autentyczne zaległości podatków u członków reprezentacyi miasta Lwowa wedle stanu z d. 12 marca 1901,

jako dnia ogłoszenia artykułu „Czasu“ i jakie przypisy podatków obciążają tych restantów.

Wyjaśnienie władzy ma prezydyum udzielić w krótkiej drodze komisyi i to bezzwłocznie po nadejściu tych dat“.

Drogi wodne.

Budapeszt, 27 marca. Budapeszteńskie biuro korespondencyjne donosi: W węgierskiem ministerstwie handlu pracują obecnie pilnie nad planami bezpośrednich dróg wodnych Szczecin-Fiume. W tym celu ma być zbudowanym kanał, łączący Odrę doliną Wagi z Dunajem. Dunaj ma łączyć już istniejący kanał z Sawą, a nowy kanał ma prowadzić ze Sawy przez Kulpę do Fiume.

Rozruchy w Rosyi.

Berlin, 27 marca. „Berliner Neueste Nachrichten“ otrzymują wiadomość z Petersburga, że na ostatniej radzie gabinetowej, w jakiej wziął także udział były minister wojny, Wannowskij, który był przewodniczącym komisyi dla zbadania rozruchów studenckich w 1899 r., postanowiono użyć względem studentów środków jak najłagodniejszych, lecz postanowiono równocześnie zamknąć kursa uniwersyteckie dla kobiet. Ministrowie: Sipiagin, Kuropatkin i Witte mieli być głównymi rzecznikami łagodnego obejścia się ze studentami.

Petersburg, 27 marca. Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów rosyjskich zostało przez władze rozwiązane.

Petersburg, 27 marca. Całe ministerstwo na rozkaz cara udało się do Carskiego Sioła, gdzie sprawa studentów ma być rozważona.

Pobiedonoscew domaga się jak najsurowszych kar.

Profesor Miljukow, który niedawno odbył na koszt rosyjskiej akademii umiejętności podróż naukową do Macedonii, został aresztowany, bo chciał carowi wręczyć petycyę uczonych i studentów.

Zamach na Pobiedonoscewa.

Londyn, 27 marca. „Times“ otrzymuje z Petersburga doniesienie o niektórych szczegółach zamachu na Pobiedonoscewa. I tak: Łagowskij strzelał z rewolweru dużego kalibru do gabinetu oberprokuratora, położonego na półpiętrze domu przy ulicy Litiejnej (jednej z najważniejszych arteryj komunikacyjnych stolicy) i to po godzinie 12 w nocy. Na ulicy nie było prawie wcale przechodniów; aresztowali go „dwornicy“ (stróże), odbywający służbę w nocy.

Łagowski, który miał dodobno wspólnika, już zaaresztowanego, Iwanowa, miał się przyznać, że został przez losowanie wybrany do wymierzenia sprawiedliwości Pobiedonoscewowi za wyklęcie Tołstoja i zarządzenia przeciw studentom.

List Tołstoja.

Berlin, 27 marca. Tołstoj ogłosił w socyalno-demokratycznym dzienniku „Vorwärts“ list następujący: „Ponieważ nie mogę w rosyjskich pismach podziękować każdemu z wybitnych nawet osób, a także całemu szeregowi robotników za sympatye, z jakiemi się odniesiono do mnie, w chwili, gdy przez synod zostałem obłożony klątwą, przeto za pośrednictwem dziennika panów to czynię“.

Spisek na cara?

Londyn, 27 marca. Paryski korespondent „Exchange Telegraph Company“ telegrafuje z rzekomo pewnego źródła, iż pod cesarskim pałacem w Carskiem siole odkryto podłożoną minę. W spisek wmięszanych ma być wiele wybitnych osobistości. Rosyjska prasa wieści te pokrywa rozmyślnem milczeniem.

To samo biuro donosi: Dotychczas nie ogłoszono jeszcze urzędowego zestawienia liczby zabitych i rannych podczas ostatnich rozruchów. W Moskwie zostało zabitych 17 osób, między temi 7 kobiet; rannych 30 osób. W Petersburgu zabitych 11 (3 kobiety), rannych 22. W Kijowie zabite 2 osoby. Dochodzą również wieści o zaburzeniach w Iwanowo-Wozniesieńsku, jednakowoż brak bliższych szczegółów.

Memoryał Dragomirowa.

Berlin, 27 marca. Z Petersburga donoszą: Generał Dragomirow, komendant kijowskiego okręgu wojskowego, wystosował do cara na ręce ministra wojny memoryał, w którym występuje przeciw przymusowemu wcielaniu studentów do wojska. Generał zwraca uwagę na to, iż wojsko nie powinno być instytucyą karną, a przez wykonanie rzeczonego rozporządzenia armia straci na reputacyi. Memoryał swój kończy generał Dragomirow prośbą, by car zniósł rzeczone rozporządzenie.

Liczba włączonych przymusowo do armii studentów w okręgu kijowskim wynosi dotychczas 2046. Wiele wybitnych osobistości wojskowych zwraca uwagę na to, iż przez wcielanie studentów do wojska osłabia się dyscyplina i wnosi się do armii duch buntu i niezadowolenia.

Następca Bogolepowa.

Petersburg, 27 marca. Jako kandydata na ministra oświaty wymieniają tu przedewszystkiem senatora i tajnego radcę Anatola Koni, który cieszy się opinią humanitarnego i wolnomyślnego człowieka. Wprawdzie nie brał jeszcze udziału w polityce, ale na korzyść jego ma przemawiać jego stanowisko w sprawie procesów pastorów nadbałtyckich i jego dotychczasowa działalność literacka.

Zderzenie się pociągów.

Petersburg, 27 marca. Na linii Charków-Sebastopol nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów towarowych.

Dwaj konduktorzy zabici, 22 wozów zupełnie zdruzgotanych.

Zwycięstwo socyalistów.

Kopenhaga, 27 marca. Przy odbytych tu wczoraj uzupełniających wyborach 6 radnych miejskich, zwyciężyła lista socyalistyczno-radykalna, na którą padło 15.700 głosów, podczas gdy na listę konserwatywną padło tylko 10.400 głosów.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 27 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w odpowiedzi na interpelacyę, czy rząd włoski zaniechał pertraktacyj z rządem austryackim w sprawie oddania zabranego w r. 1866 z Mantui przez austryaków gobelinu Rafaela, oświadczyli przedstawiciele rządu, że rokowania te prowadzi minister spraw zagranicznych w drodze dyplomatycznej i wyrazili nadzieję, że zostaną załatwione pomyślnie dla Włoch.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 27 marca. Burmistrz Marsylii tow. Flaissieres wydał odezwę do ludności, w której podaje do wiadomości publicznej, że komitet strejkowy robotników portowych i węglarskich na zebraniu w ratuszu ponowił i poparł protest syndykatów robotniczych, złożony w giełdzie pracy przeciwko wybrykom i aktom wandalizmu, dokonanym w ostatnich dniach przez ludzi bez zajęcia i fachu, którzy nie mają nic wspólnego z klasą robotniczą i nie należą do żadnej partyi politycznej.

Marsylia, 27 marca. Syndykat przedsiębiorców portowych zgodził się na pertraktacye tylko co do punktów, które sąd rozjemczy oznaczył, a na które zgodzili się robotnicy. Syndykat zobowiązuje się zastosować do wszelkich postanowień dawnej ugody i sądzi, że ciężkie warunki nie pozwalają mu dalej iść na drodze ustępstw.

Precz z jezuitami!

Lisbona, 27 marca. Z miejscowości Setubal donoszą, iż przyszło tam, przed kościołem, w chwili gdy odprawiało się nabożeństwo i kościół zapełniony był ludźmi, do gwałtownych demonstracyj przeciw jezuitom. Wkroczyło wojsko. Podczas starć demonstrantów z wojskiem wiele osób zostało poranionych.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 27 marca. „Times“ donosi z Szangaju z najlepszych źródeł, iż dwór chiński polecił Lihungczangowi zawiadomić obcych posłów w Pekinie, iż rząd chiński nie chce podpisać umowy rosyjsko-chińskiej w sprawie Mandżuryi. Wszyscy wicekrólowie zostali już o tem postanowieniu rządu chińskiego zawiadomieni.

Dwór chiński ma zamiar na stolicę państwa wybrać inne miasto, aniżeli Pekin.

Waszyngton, 27 marca. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył Chinom, iż podpisanie umowy chińsko-rosyjskiej w sprawie Mandżuryi szkodzi w wysokim stopniu interesom Chin. O tem zawiadomiły Stany Zjednoczone notą wszystkie mocarstwa.

Nowy Jork, 27 marca. Tutejsze dzienniki donoszą, że rząd chiński zwrócił się do Ameryki i innych mocarstw z apelem, aby mocarstwa wpłynęły na Rosyę w tym kierunku, by Rosya odstąpiła od żądania podpisania traktatu mandżurskiego przez Chiny, ale — bezskutecznie.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)